



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Magdalena Grzywacz

Tolerancję trzeba propagować od najmłodszych lat

Publikowane od
25.05.2017 00:00:00

Publikowane do
25.06.2017 00:00:00



- Oby z każdym dniem było lepiej i oby takie działania, jak właśnie nasza kampania, coś zmieniały na świecie – najpierw w małej społeczności lokalnej [...]. Oby świat stawał się coraz lepszym i coraz przyjaźniejszym miejscem do życia – mówi Julia Brzozowska, realizująca wraz z Natalią Sapedą projekt edukacyjno-artystyczny „Nawidzę”. Z dziewczętami rozmawiamy o problemie nietolerancji oraz o ich oryginalnym pomysśle, jak można mu przeciwdziałać.

KRZYSZTOF NAPIERSKI: Skąd pomysł, aby w Mławie realizować taki właśnie projekt?

NATALIA SAPEDA: Robiliśmy kiedyś projekt dotyczący kultury żydowskiej, głównie w Mławie i okolicach. Z fundacją, która go organizowała, postanowiliśmy pojechać na kolejny etap. Zostałyśmy młodzieżowymi liderkami dialogu, uczęszczałyśmy na wiele zajęć. Na jednym z nich spotkałyśmy się z tematem tolerancji i zauważyłyśmy, że jest to również u nas problem, nawet w najbliższym otoczeniu, a najbardziej w internecie, pełnym hejtu. To było najważniejszym impulsem do tego, żebyśmy coś takiego zrobiły. Już wcześniej bardzo chciałyśmy zrobić podobne działanie, tylko szukałyśmy jakiegoś fajnego tematu. I nagle się pojawił. Miałyśmy zacząć od prowadzenia lekcji w szkołach, bo chciałyśmy przesłać skierować do dzieci. Uważamy, że od najmłodszych lat trzeba na ten problem zwracać uwagę. U starszych ludzi, którzy mają już jakieś przekonania, ciężko coś zmienić.

KN: Pomyślałyście też o stworzeniu muralu...

JULIA BRZozowska: Murale, tak naprawdę z bliska, po raz pierwszy zobaczyłyśmy podczas spacerów po warszawskim Muranowie. Wtedy uznałyśmy, że jest to bardzo fajna forma street artu i kolorowania przestrzeni miejskiej. Stwierdziłyśmy, że w Mławie również można zrobić takie małe dzieło. Choć właściwie wcale nie takie małe, bo będzie ono miało 31 na 2,5 metra, czyli jest to całkiem wielkoformatowy obraz. W Mławie też się przyda takie urozmaicenie zwykłej ulicy, zwykłego chodnika, po którym chodzimy na co dzień.

NS: Chyba najważniejsze było to, że chciałyśmy zrobić coś innego, czego jeszcze nie ma. Footprinty, banery – takie rzeczy mamy na co dzień. Poza tym jest to dozwolona forma – to nie jest graffiti, tylko sztuka.

KN: A dlaczego akurat taka nazwa - „Nawidzę”? Przyznam, że chwytliwa i intrygująca.

JB: Nazwa się pojawiła podczas burzy mózgów. Robiliśmy mapy myślowe i szukałyśmy czegoś, co zawarłoby się w jednym słowie i oddało cały sens naszego projektu. Uznałyśmy, że najlepsze będzie słowo „nawidzę”, które jest przeciwieństwem nienawiści. Potem dążyłyśmy jeszcze do tego, aby na pewno dobrze zrozumieć to słowo i poszukać jego dawnej definicji w języku polskim i staropolskim. Pomogła nam pani Katarzyna Kłosińska, profesor języka polskiego, która odpowiada na takie dręczące pytania. Wyjaśniła na antenie radia, że „nawidzę” kiedyś oznaczało ‘cieszę się, że cię widzę’. Podobnie, jak można się czymś nacieszyć, albo się napracować, tak też można było się ‘nawidzieć’ – nacieszyć się, że się kogoś widzi.

KN: Czy ktoś wam pomaga w realizacji projektu - na przykład rodzina, przyjaciele, jakieś instytucje - czy też jesteście zdane wyłącznie na siebie?

NS: Oczywiście mamy wsparcie rodziców i przyjaciół, ale nie chcemy mówić o tym szczegółowo, dopóki nie będzie widać efektów. Projekt wymaga od nas bardzo dużo pracy i pracujemy głównie we dwie. Przy ilustrowaniu książeczki, którą tworzymy dla dzieci, pomagają nam koleżanki. Bardzo nam pomaga, między innymi we wszystkich niezbędnych kontaktach, pani Magda Grzywacz [Rzecznik Prasowa Urzędu Miasta Mława - przyp. KN].

JB: Nasza kampania została już wpisana w plan kampanii społecznych miasta i w części będzie finansowana z budżetu miasta. Jest wykonywana przy wsparciu i pod patronatem Burmistrza Miasta Mława Sławomira Kowalewskiego, który też nam pomaga. Ale sam pomysł i cała jego realizacja leżą w naszej gestii i jesteśmy za nie odpowiedzialne.

KN: Kiedy możemy się spodziewać efektów projektu?

NS: To zależy, której części. Spot radiowy będzie można usłyszeć już pod koniec maja, zaś jeśli chodzi o mural - to w lipcu. W trakcie jego malowania chcemy również zrobić wielkie wydarzenie, tzw. happening, żeby ludzie wiedzieli, że coś nowego się tworzy w Mławie. Będzie to początek naszej kampanii i będzie ona wtedy najbardziej widoczna. Oczywiście zapraszamy wszystkich serdecznie. Mieszkańcy będą mogli mieć swój wkład w tę kampanię właśnie w tym momencie.

KN: Czy to znaczy, że każdy będzie mógł coś na muralu namalować?

NS: Tak, chcielibyśmy to zrealizować. Planujemy, żeby były szablony, ale to jest jeszcze do ustalenia. Na razie czekamy na projekt. Natomiast lekcje i wszystko związane z edukacją uczniów zaczniemy od września.

JB: Od razu po wakacjach ruszamy do szkół. Już od września, gdy dzieciaki aklimatyzują się w nowych klasach i nowych szkołach, chcemy poruszyć ten temat, żeby zwrócić uwagę, że nietolerancja to istotny problem i niestety obecny w dzisiejszych czasach.

KN: Do jakich szkół chcecie dotrzeć?

NS: Myślimy, że uczniowie szkół podstawowych będą w najlepszym wieku. Wtedy dzieci dopiero się dowiadują o różnicach międzyludzkich. Myślimy na razie o próbnym lekcjach w jednej ze szkół podstawowych w Mławie. Zobaczymy, jak to dalej pójdzie, czy będzie się dzieciom podobało.

JB: Skupiamy się na Mławie i na uczniach szkoły podstawowej, ze względu na to, że do pewnego wieku dzieci w ogóle nie postrzegają między sobą różnic – nie przeszkadza im to, że ktoś jest taki, a ktoś inny – aż nagle wchodzi w taki wiek, gdy zaczynają to dostrzegać, przez co rodzą się różne konflikty, kłótnie – właśnie hejt. Dlatego też chcemy odpowiednio wcześniej „zaatakować” taką lekcją i może to zmienić.

KN: Co w realizacji projektu jest dla was najtrudniejsze? Czego się obawiacie?

NS: Najbardziej obawiamy się lekcji, gdyż dzieci są nieprzewidywalne – nie wiemy, jak zareagują. Chcemy zobaczyć ich reakcję i mamy nadzieję, że odpowiemy na wszystkie ich pytania i że będą chętnie i aktywnie brały udział w zajęciach.

JB: Często spotykamy się też z trudnością dotyczącą zagadnień prawnych, gdzie ciężko jest nam samym sobie poradzić, ze względu na to, że jesteśmy tak młode i nie mamy wykształcenia prawniczego. Wtedy z pomocą najczęściej przychodzi urząd miasta, który nam pomaga w pisaniu umów i wniosków, czy też jeśli chodzi o doradztwo prawne.

KN: Sądźcie, że dożyjemy kiedyś czasów, w których na świecie zapanuje powszechna tolerancja i nie będzie zjawisk takich jak rasizm, ksenofobia i wszelkie inne rodzaje nienawiści do drugiego człowieka?

JB: Chciałybyśmy w to wierzyć. Ciężko jest sobie wyobrazić do końca taki idealny świat. Pewnie nigdy taki nie będzie. Ale oby z każdym dniem było lepiej i oby takie działania, jak właśnie nasza kampania, coś zmieniały na świecie – najpierw w małej społeczności lokalnej, a może kiedyś ten projekt „podłapią” też inne powiaty. Oby tak się stawało i oby świat stawał się coraz lepszym i coraz przyjaźniejszym miejscem do życia.

NS: Myślę, że nietolerancja jest nieunikniona. Nie mamy wpływu na wszystkich. Ale takimi małymi kroczkami możemy zmieniać chociaż to najbliższe grono. A jeśli każdy z nas będzie zmieniał swoje otoczenie, to kto wie, może kiedyś coś się uda z tego zrobić...

KN: Dziękuję za rozmowę.

Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/artykul/tolerancje-trzeba-propagowac-od-najmlodszych-lat>